ROK II WARSZAWA, KWIECIEŃ 1930 R. NR. 8

ZAGADNIENIA PRZEDSZKOLNE

MIESIĘCZNIK

CENTRALNY ORGAN
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA PRZEDSZKOLI W POLSCE

Z okazji nadchodzących świąt Wielkanocnych składamy serdeczne życzenia wszystkim członkom i prenumeratorom

ZARZĄD GŁÓWNY Z. N. P.
i REDAKCJA „ZAGADNIEŃ PRZEDSZKOLNYCH".

Wytyczne naszej pracy Związkowej.

c. d.

Do ważnych zagadnień w rozwoju wychowania przedszkolnego zaliczamy również kwestję cenzusu naukowego. Niejednokrotnie pisaliśmy już, że w dziedzinie tej panuje wielki chaos, co oczywiście ujemnie odbija się na poziomie wychowania przedszkolnego. Jak wogóle we wszystkich kwestjach wychowania przedszkolnego dla ułatwienia ich realizacji, tak i tutaj organizacja nasza wysuwa żądania na okres przejściowy i okres stały. Pod okresem przejściowym należy rozumieć czas potrzebny do zupełnego zreformowania programu seminarjów dla nauczycielek przedszkoli i postawienia ich na takim poziomie, na jakim stoją seminarja dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Ponieważ obecnie seminarja dla nauczycielek przedszkoli są dwu i trzyletnie i poziom ich jest znacznie niższy od poziomu seminarjów nauczycielstwa szkół powszechnych — domagamy

się, by od kandydatek do semin. dla nauczycielek przedszkoli wymagano wyższego wykształcenia ogólnego, a mianowicie 6 klas szkoły średniej (do seminarjów dla nauczycielstwa szkół powszechnych przyjmowani są kandydaci z ukończoną 7 klasową szkołą powszechną; nauka w seminarjum trwa lat 5, a świadectwo seminaryjne jest prawie równoznaczne maturze szkoły średniej). Nie przesądzając sprawy, po jakiej linji potoczy się w przyszłości sprawa kształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych, gdyż dzisiejszy system nie może być zaliczony do doskonałości, uważamy, że cenzus naukowy nauczycielek przedszkoli nie może być w żadnym razie mniejszy od cenzusu naukowego nauczycielstwa szkół powszechnych.

I spotykamy się tutaj z dziwnym protestem osób, które niejako kierują dzisiaj sprawami wychowania przedszkolnego. Osoby te stoją na stanowisku, że seminarja dla nauczycielek przedszkoli winny być trzyletnie, że kandydatki mogą być przyjmowane do seminarjów po ukończeniu szkoły powszechnej i że w żadnym razie nie należy seminarjów dla nauczycielek przedszkoli stawiać na jednym poziomie z seminarjami dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Przyjrzyjmy się, jakie pobudki kierują temi osobami przy zwalczaniu naszych projektów—oto przyznają się szczerze, że z chwilą, gdy seminarja zostaną zrównane w prawach—kandydatki na nauczycielki przedszkoli gromadnie będą przenosiły się do szkół powszechnych, gdyż tam znajdą lepsze warunki pracy i lepsze uposażenie materjalne.

Stanowisko takie nie wytrzymuje zupełnie krytyki, gdyż programy seminarjów będą jednakowe, o ile chodzi o wykształcenie ogólne, będą natomiast różne o ile chodzi o wykształcenie zawodowe. Ale gdyby nawet nie było i tej różnicy, to czyż nie szlachetniej jest zatroszczyć się o poprawę bytu upośledzonych pracowników, niż obniżać poziom wychowania przedszkolnego. Nie przypuszczamy ani na chwilę, że osoby, które zwalczają nasze żądania, trzymają się metod jednego z państw wschodnich, że ludźmi o małym wykształceniu łatwiej rządzić i łatwiej ich wyzyskiwać, nie wątpimy też ani na chwilę, ażeby tym osobom zależało na tem, by nauczycielki przedszkoli pracowały w dalszym ciągu w tak ciężkich warunkach materjalnych, jak obecnie i sądzimy, że nasze wyjaśnienia trafią im do przekonania.

(d. c. n.)

„W trosce o najmłodsze pokolenie".

Pod tym tytułem ukazała się w dniu 14/III r. b. notatka w „Kurjerze Poznańskim", z której dowiedzieliśmy się, że poznańskie Towarzystwo Opieki nad ochronkami odbyło plenarne zebranie, na którem, jako najpilniejsze zagadnienie w dziedzinie wychowania przedszkolnego, rozpatrywało sprawę: czy instytucje mające wychowywać dzieci od lat 3 do 7—winny nazywać się ochronkami, czy przedszkolami.

Nie jest to pierwsza notatka z tego terenu. Takich rozpraw w roku ubiegłym pod rozmaitemi tytułami ukazało się około dziesięciu. I zawsze zagadnienie to, ochronka czy przedszkole dla wymienionego „Towarzystwa" było i jest najważniejszem. Oczywiście, jesteśmy z uznaniem dla takiej wytrwałości, lecz czy nie lepiej poświęcić ją godniejszej sprawie.

Jest w Polsce pięć miljonów dzieci w wieku przedszkolnym. Wszystkie przedszkola razem wzięte nie wiem, czy mogą pomieścić 300 tysięcy dzieci. Przytem większość tych pomieszczeń na przedszkola to ohydne rudery, w których niejeden gospodarz nie chciałby nawet trzymać swego inwentarza żywego.

Nauczycielki przedszkoli to wykolejeńcy losu: większość z nich prosto z seminarjów idzie do służby, do prywatnych domów, lub też całemi latami poszukuje pracy; wynagrodzenie za ich pracę zaczyna się często od 30 zł. miesięcznie, zależnie od humoru ich chlebodawców; często usuwane są z posady po 20, a nawet 30 latach pracy, bez żadnego odszkodowania i zabezpieczenia na starość. W dziedzinie programu wychowawczego w przedszkolach, w dziedzinie programu kształcenia nauczycielek przedszkoli, wreszcie w dziedzinie zagadnień prawno służbowych nauczycielek przedszkoli panuje taki chaos, jakiego nie spotykamy w żadnej innej dziedzinie naszego życia.

I tu znów „wychodzi szydło z worka". Wszystkie towarzystwa, sekcje, koła przyjaciół (czytaj przeciwników) wychowania przedszkolnego, które powstały po utworzeniu naszej zawodowej organizacji, nietylko że nie myślą dopomagać w rozwoju tylu ważnych zagadnień w tej dziedzinie, lecz odwrotnie starają się zatamować lub cofnąć wstecz nasze prace.

Jeżeli chodzi o nazwę: ochrona, czy przedszkole, to musimy przedewszystkiem tym nielicznym zwolennikom „ochrony" powiedzieć, że są niekonsekwentni, gdyż używając nazwy ochrona, winni samą pracę w „ochronie" nazwać, wychowaniem „ochroniarskiem" nie używać zaś zwrotu wychowanie przedszkolne. Porównywanie wyrazów

przedszkole i przedpiekle jest prostą demagogją i obliczone na efekt wśród ciemnych tłumów.

Wszystkie zaś takie wyrazy, które język polski sobie przyswoił, a więc: przedsionek, przedpokój, przedmieście, przedwiośnie, przedsmak, a nawet to „przedpiekle" oznaczają: stany, miejsca, bądź zjawiska poprzedzające jakąś główną rzecz, akcję, czy miejsce. Tak samo przedszkole nie jest żadną instytucją „ochraniającą" dzieci, lecz przygotowującą je do podstawowej pracy w szkole—jest to wstępna wychowawcza praca nad dziećmi „*przed szkołą*" i o tem wszyscy wiemy z wyjątkiem „wybitnych" polonistów, z poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nad ochronkami.

Liga Nowego Wychowania.

Międzynarodowa Liga Nowego Wychowania została zawiązana na konferencji pedagogicznej w Calais w 1921 roku.

Celem Ligi jest zapewnienie wszystkim dzieciom: wychowania i możności zdobywania wiedzy w jaknajlepszych warunkach higjenicznych, według najlepszych metod pedagogicznych zastosowanych indywidualnie do uzdolnień i potrzeb danego dziecka.

Liga zwalcza dotychczasowy rozdział wychowania umysłowego, moralnego i fizycznego, występuje przeciw przeładowaniu programów szkolnych encyklopedycznemi wiadomościami. Jednem słowem Liga występuje przeciwko wszystkiemu, co krępuje rozwój fizyczny i intelektualny jednostki, co wtłacza ją w ramki szablonu przepisanego suchym szkolnym programem, który nie ucząc pracy samodzielnej zniechęca do niej wogóle.

Z punktu widzenia wychowawczego Liga pragnie widzieć w przyszłem pokoleniu obywateli pozbawionych ślepego szowinizmu, przejętych głęboko ideą powszechnego pokoju i poczuciem przynależności do wielkiego społeczeństwa międzynarodowego.

Do osiągnięcia powyższego celu dąży Liga przez: rozwinięcie w dziecku możliwie wszechstronnych zdolności, któreby mu zapewniły czynne życie w społeczeństwie w którem żyje, przez budzenie wrodzonych zainteresowań dziecka, poszanowanie jego indywidualności, wykluczenie współzawodnictwa płynącego z pobudek egoistycznych i przez wprowadzanie koedukacji.

Stosując powyższe zasady, Liga chce stworzyć typ człowieka zdolnego, społecznie uświadomionego obywatela, który będzie potrafił spełniać obowiązki wobec bliźniego, narodu i całej ludzkości, który

świadom swego człowieczeństwa będzie umiał uszanować godność ludzką innych współobywateli.

Liga jednoczy wszystkich uczonych, pedagogów, wychowawców i mężów stanu, którym sprawa nowego wychowania jest blizka.

Co 2 lata Liga urządza kongresy, których celem jest utrzymanie bliższego kontaktu między członkami i zaznajomienie się z nowemi zdobyczami z zakresu wychowania i nauczania.

Kongresy te skupiają najwybitniejszych pedagogów całego świata.

Siedzibą biura M. L. N. W. jest Genewa, oficjalnym organem Ligi jest pismo p. n. „Pour l'Ere Nouvelle” wychodzące również w Genewie pod redakcją p. Ad. Ferrière'a.

Oddział polski Ligi powstał w 1927 r. na zjeździe w Locarno.

Na czele tego oddziału stoją P. P. prof. St. Radlińska, M. Wawrzynowski, Zapolski.

Siedziba zarządu polskiego oddziału Ligi N. W. znajduje się w Warszawie (Śniadeckich 8).

Współpraca higjenistek z rodzicami i dziećmi.

W poprzednim n-rze „Zagadnień Przedszkolnych” poruszyłyśmy sprawę współpracy higjenistek z nauczycielstwem. Niemniej jednak jest ważną konieczność współpracy higjenistek z rodzicami i samemi dziećmi.

Higjenistka może współpracować z rodzicami na terenie samej szkoły, jak i poza szkołą, to znaczy, w domu dziecka podczas indywidualnych wywiadów, czynionych przez nią.

Zetknięcie higjenistki z rodzicami na terenie szkoły odbywa się w czasie ogólnych zebrań rodziców, albo w wypadku wezwania matki na konferencję.

Przy każdej sposobności staramy się informować rodziców o stanie czystości i zdrowia dziecka, pouczamy matki o racjonalnym odżywianiu dziecka i ubieraniu, o konieczności czystości i o natychmiastowem zawiadamianiu szkoły w razie wypadku choroby w domu i t. d.

Podczas wywiadów po domach uświadamiamy całe rodziny o konieczności walki z chorobami zakaźnemi wskazując, że orężem tej walki ma być bezwzględna czystość utrzymywana w domu. Jednocześnie staramy się wpoić w matkę poczucie odpowiedzialności nie-

tylko za zdrowie własnego potomstwa, ale także za zdrowie innych dzieci, gdyż dziecko zaniedbane pod względem czystości jest podatnym materjałem dla różnych chorób zaraźliwych, które przenosi na otoczenie.

Aby współpraca z domem była całkowitą, staramy się wciągnąć do niej oprócz rodziców również i dzieci, gdyż one wciągnięte do tej pracy wymagań naszych nie odczują jako przykrego przymusu, lecz uważać je będą jako zwykły obowiązek względem siebie i otoczenia.

Współpracować z dziećmi można przez organizowanie „Kół czystości". Każde „Koło czystości" wybiera sobie zarząd.

Zarządy „Kół czystości" zbierają się co miesiąc pod przewodnictwem higjenistki szkolnej — jako opiekunki. Przewodniczące Kół czystości sporządzają protokóły z zebrań i dają piśmienne sprawozdania ze swojej działalności.

Jeżeli chodzi o dzieci to te z wielką ochotą i entuzjazmem garną się do pracy w „Kołach" i pracują w nich chętnie, są dumne, że powierza się im pracę, która ma na celu nietylko dobro jednostki, ale dobro całej szkoły.

Praca w „Kołach czystości" jest dla dzieci bardzo pożyteczną, gdyż oprócz wyrobienia pod względem czystości, uczy je zabierania głosu na zebraniach, sporządzania protokółów z zebrań, pisania sprawozdań i t. d.

Naturalnie chcąc osiągnąć takie rezultaty trzeba ze strony samej higjenistki dużo zapału, dobrej woli i systematyczności w prowadzeniu całej tej pracy; sama higjenistka musi być wzorem i dobrym przykładem dla dzieci.

Całą tę akcję współpracy z dziećmi trzeba prowadzić w porozumieniu z kierownictwem szkoły i nauczycielstwem, lecz mimo zrozumieniai poparcia z ich strony całą tę pracę wolno nam prowadzić nie kosztem lekcji, ani też kosztem naszej bieżącej pracy.

Lecz mając przeciętnie 60 — 70 oddziałów, wobec czego olbrzymi teren wywiadów, nie możemy zająć się realizowaniem tych dążności.

Zmniejszenie liczby oddziałów da nam możność prowadzenia pracy intensywnej i racjonalnej, a dobrze poprowadzona praca da nam poniekąd poczucie zadowolenia. Pracując w szkolnictwie, powinniśmy przyczyniać się do tego, aby ta olbrzymia maszyna funkcjonowała sprawnie i doskonale, żeby dzieci po skończeniu szkoły mogły duchowo i fizycznie jak najwięcej dać z siebie rodzinie i społeczeństwu.

Higjenistka szkolna.

ZE ŚWIATA.

PRZEDSZKOLA CZESKIE.

(c. d.)

Obowiązki służącej.

Służąca obowiązana jest sprzątać cały gmach przedszkola: sale, korytarze, schody, klozety. Lokal wieczorem zamykać i rano otwierać,—dlatego ma powierzone klucze. Przed budynkiem przedszkola, na podwórku i w ogrodzie służąca utrzymać winna czystość, w zimie odmiatać śnieg, a chodnik i podwórze posypywać piaskiem.

Służąca przedszkola jest obowiązana być na stanowisku cały rok prócz czasu należnego jej urlopu. Wychodzi tylko wtedy o ile jest posłana przez kierowniczkę w sprawach służbowych. W swoich osobistych sprawach może wychodzić po uzyskaniu specjalnego pozwolenia kierowniczki.

Co do urlopu służącej obowiązują przepisy gminy m. Pragi.

Podczas schodzenia się dzieci do przedszkola pomaga wychowawczyni. Do służącej należy dozór w szatniach, pomoc przy zmianie odzieży (o ile jest stosowana). W dnie słotne oczyszcza dzieciom obuwie, aby do gmachu nie wnosiły błota. Służąca dozoruje dzieci, gdy idą do wygódek. Służąca utrzymuje jadalnię w porządku i przed obiadem ściera ze stołów kurz, nakrywa, daje dzieciom talerze, filiżanki etc. Po obiedzie sprząta i zmywa naczynia, o ile dzieci przynoszą z domu flaszki z mlekiem, kakao i t.p.

Służąca zmienia często wodę do picia dla dzieci, aby była świeża, utrzymuje w należytym porządku higieniczne spluwaczki i umywalnię, przygotowuje wodę do mycia rąk. Codziennie czyści na dworze materace. Porządki gruntowne robi conajmniej co 14 dni.

O ile dziecko się zanieczyści służąca jest obowiązana umyć je i przebrać.

Przy wychodzeniu dzieci służąca pomaga sprowadzać je ze schodów, odprowadza dzieci po które nikt nie przychodzi, lub pozostaje z niemi dopóki się po nie nie zgłoszą.

Służąca przewietrza stosownie do rozporządzenia kierowniczki lokal przedszkola, sieni i ustępu. Gdzie jest przeprowadzona wentylacja pozostawia ją czynną tak w lecie jak w zimie, w dzień i w nocy. W przerwie południowej służąca zamiata lokal i wyciera mokrą ścierką przy otwartych oknach. Okna otwarte być muszą przynajmniej godzinę, wyciera mokrą ścierką meble, kurytarze, utrzymuje w porządku ustępy, mając zawsze przygotowaną gorącą wodę.

O ile w lecie deszcz pada, służąca przynosi meble z ogrodu do przedszkola. Meble ogrodowe przed zimą znosi na skład. Służąca pomaga przy sprzątaniu zabawek i pomocy pedagogicznych.

Okna w lokalu myte i przecierane są w miarę potrzeby, jak również ściany wymalowane farbą olejną.

Ogólne wielkie sprzątanie odbywa się cztery razy do roku: w czasie różnych feryj, aby nie naruszać biegu zajęć. Po remoncie, malowaniu, dezynfekcji, służąca wszystko czyści i myje.

Służąca opala lokale przedszkola, aby gdy przyjdą dzieci było $+15^0$ R. Jeżeli jest mróz silny, w piecu pali się stale, lub lokal opala się kilka razy dziennie.

Służąca utrzymuje opał w piwnicy w należytym porządku. Służąca wynosi śmiecie i popiół na miejsce wyznaczone.

Do wielkiego sprzątania służąca otrzymuje pomoc przewidzianą przez Zarząd.

Podczas zajęć służąca nie wchodzi do sali, jeżeli zaś ma sprawę nie cierpiącą zwłoki, wchodzi pocichu, aby nie przeszkadzać. Służąca przynosi i zanosi akty z właściwych urzędów, o ile upełnomocniona, przynosi też pieniądze na wypłaty.

Służąca obowiązana jest do grzecznego i delikatnego obchodzenia się ze wszystkiemi osobami, z któremi ma styczność, powinna mówić językiem poprawnym. Służącej w żadnym wypadku nie wolno objawiać wobec dzieci niechęci i niezadowolenia, jakie sprawiać jej może praca, lub czynność spowodowana przez dziecko. Oprócz obowiązków wyrażonych w regulaminie, służąca jest obowiązana do wypełniania wszystkich czynności w stosunku do przedszkola, jakie jej poleci zarząd.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Dzień 19-ty marca 1930 r.

Dzień 19-ty marca obchodzony był w stolicy bardzo uroczyście. Mimo deszczu przez cały dzień gromadziły się tłumy publiczności, aby zamanifestować swoje uczucia dla dostojnego solenizanta. Miasto przybrało odświętną szatę. Gmachy państwowe i prywatne przyozdobione były portretami Marszałka przybranemi godłami narodowemi i zielenią. Do Belwederu od samego rana przybywali członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego i duchowieństwo, oraz delegacje wszystkich

organizacyj wojskowych i cywilnych, aby złożyć hołd jednemu z najzasłużeńszych Polaków.

Koło południa przybyła młodzież ze szkół średnich i powszechnych ze sztandarami szkolnemi, aby złożyć swój hołd „Kochanemu Dziadkowi".

W mieście w ciągu całego dnia urządzano uroczyste akademje. Za przykładem stolicy poszła cała Polska, a nawet zagranica. Wszystkie kolonje polskie urządziły uroczyste obchody, które odbyły się przy licznym współudziale wszystkich Polaków.

Nowy rodzaj taksówek.

W Anglji oraz Stanach Zjednoczonych, projektują założyć komunikację aeroplanową, podobną do taksowej obsługi. Pasażer z jednego miejsca byłby przewożony do jakiegokolwiek innego miejsca w kraju. Automobile i statki motorowe będą współpracowały z takiemi firmami, żeby pasażer mógł przyjechać pod sam dom.

Próby sztucznego wytwarzania djamentów.

Djament jest dość szczególnym minerałem. Pomijając już fakt, że jest najbardziej poszukiwanym kamieniem jubilerskim, posiada wielkie znaczenie dla techniki, jako najtwardszy minerał na świecie. Oddawna przeto uczeni szukali metody sztucznego fabrykowania djamentu. Teoretycznie jest to zupełnie możliwe — djament jest bowiem zwykłym węglem w postaci krystalicznej, praktycznie jednak trudności fabrykacji są bardzo duże.

Znany oddawna sposób krystalizacji węgla w wielkich masach płynnego żeliwa nie miał praktycznego znaczenia, gdyż był kosztowny, a djamenty otrzymane po długim procesie rozpuszczenia żelaza w kwasie solnym są bardzo drobne.

Obecnie prof. J. Milard Hershey z uniwersytetu w Kansas wynalazł metodę otrzymywania djamentów z cukru. Otrzymywane kamienie są wprawdzie bardzo małe, ale dla tec hnikimoże to mieć olbrzymie znaczenie, gdyż metoda jest łatwa, a co najważniejsze, tania. Wynalazca twierdzi, że drobne ulepszenia jego metody pozwolą otrzymywać djamenty prawie dowolnej wielkości.

Światowe rezerwy złota.

Światowa rezerwa złota z końcem roku 1929 wynosiła około 231 miljardów franków francuskich, zaś rezerwy dewizowe około 54 mil-

jardów fr. Obieg banknotów wraz z sumą zobowiązań natychmiast płatnych wszystkich banków emisyjnych świata stanowił w tymże czasie około 488 miljardów. fr. Stosunek więc rezerwy kruszcowej do emisji bankowej oraz wkładów w bankach biletowych wynosił 47,3 proc. Na pierwszem miejscu pod względem wysokości rezerw złota stoją banki federalne Stanów Zjednoczonych A. P. (74 miljardy fr.), na drugiem zaś stoi Bank Francuski (42 miljardy fr.). Dalej idą: Anglja, Niemcy, Japonja i. t. d., przyczem Polska stoi na trzynastem miejscu, posiadając 1.954 miljonów fr. złota i 1.490 milj. fr. rezerw walutowych.

Walka z fałszywemi alarmami.

Ulubionym żartem niemądrych próżniaków new-yorskich jest fałszywe alarmowanie straży pożarnej. W roku ubiegłym straż ogniowa była w tem mieście wzywana niepotrzebnie 7000 razy. Co czwarty alarm był więc fałszywy i straż ogniowa niepotrzebnie pędziła po rojnych ulicach, tracąc czas i pieniądze.

W celu przeciwdziałania tym szkodliwym żartom wprowadza się obecnie w New-Yorku nowe aparaty alarmowe.

Aparaty te zaopatrzone są w automatyczne „oko", które fotografuje każdą osobę nadającą sygnał alarmowy. Każdy, korzystający z urządzenia zostaje natychmiast sfilmowany i wrazie potrzeby policja jest w stanie odszukać winowajcę. Aparat fotograficzny jest zupełnie bezgłośny i dostarcza fotografję w ciągu kwadransa po nadaniu alarmu. Może to oduczy ludzi od niesmacznych kawałów.

Osuszenie morza północnego.

Osuszenie morza Niemieckiego w jego części od Spura Head na wybrzeżu angielskiem do najbardziej na północ wysuniętego punktu wybrzeża duńskiego, przewiduje projekt niemieckich inżynierów. Pragną oni wybudować dwa wały, a z objętej temi wałami części morza o obszarze ponad 50.000 mil kwadratowych, usunąć wodę zapomocą olbrzymich pomp. W ten sposób Anglja połączona zostałaby z kontynentem, a jeden z największych portów europejskich, Hamburg, znalazłby się wewnątrz lądu. Na osuszonym obszarze morza, którego dno w tem miejscu według przewidywań autorów projektu, posiada bogate złoża naftowe i mineralne, mogłaby zamieszkać 20 miljonowa ludność. Zdaniem fachowców ten gigantyczny projekt jest zupełnie realny, aczkolwiek jego wykonanie wymaga oczywiście znacznych funduszów.

Książki nadesłane.

Florjan Znaniecki.

„SOCJOLOGJA WYCHOWANIA" TOM II.

Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego. Skład główny Księgarnia S. A. Książnica - Atlas - Warszawa.

Pierwszy tom tej pracy poświęcony był środowisku wychowawczemu osobnika, oraz zadaniom, narzuconym działalności wychowawczej przez grupy społeczne, do których wychowankowie mają być przygotowani. — W tomie drugim autor zajmuje się procesami wychowawczemi, specjalnie wychowaniem fizycznem i psychologicznem. — Proces wychowawczy, którego rola w rozwoju osobnika jest zresztą dość ograniczona, odbywa się w ramach stosunku wychowawczego. Stosunek ten jest specyficzną odmianą unormowanych stosunków społecznych i obejmuje po stronie wychowawcy obowiązek urabiania wychowanka tak, by upodobnił się do jakiegoś społecznie uznanego wzoru, po stronie wychowanka — obowiązek samourabiania pod wpływem i kierunkiem wychowawcy. Metody społeczne, któremi posługują się wychowawcy w oddziaływaniu na wychowanków, wykazują różne stopnie skuteczności; najmniej skuteczna jest najpowszechniej używana metoda przymusu.

Procesy wychowawcze (więc i stosunki wychowawcze) różniczkują się w zależności od pojmowania osobowości ludzkiej w różnych czasach i społeczeństwach. Środowisko społeczne klasyfikuje jednostki na typy, i wynikiem każdego procesu wychowawczego ma być ukształtowanie wychowanka na jakiś typ uznany za pożądany. Typy fizyczne dzielą się na higjeniczne, geneonomiczne, estetyczne, hedonistyczne, utylitarne i sportowe. Podczas gdy metody fizycznego oddziaływania na organizm ludzki coraz bardziej się doskonalą w miarę, jak dawne magiczno — mistyczne wierzenia ustępują miejsca naukowej wiedzy biologicznej, skuteczność społeczno — wychowawczego działania, które ma wychowanka nauczyć, aby sam dbał o swoje ciało zgodnie ze społecznie uznanemi regułami, nietylko się nie zwiększa, lecz zmniejsza w ciągu dziejów.

Sposoby klasyfikacji osobników przez ich środowiska na typy psychiczne zmieniają się pod wpływem rosnącej złożoności życia społecznego i rozwoju refleksji psychologicznej. Od pierwszej, najprostszej klasyfikacji osobników na zdatnych i niezdatnych do pewnych obowiązków, po przez typy aleatoryczne (szczęśliwy — nieszczęśliwy), rytualne (prawy — występny), intuicyjne, skłonnościowe, rozumowe dochodzimy wreszcie do nowoczesnych klasyfikacyj psychologji naukowej.

Ostatnie zresztą mały jeszcze wywierają wpływ na działalność wychowawczą; w dziesiejszem wychowaniu domowem i szkolnem przeważa ujmowanie wychowanków jako typów skłonnościowych i rozumowych, tak samo jak w potocznej refleksji lub w literaturze pięknej. Społeczna skuteczność wychowania psychologicznego, tak samo jak fizycznego, raczej zmniejsza się niż zwiększa z postępem refleksji psychologicznej, gdyż cele stają się coraz trudniejsze do osiągnięcia, a przeważające metody się nie doskonalą.

William Mc. Dougall.

PSYCHOLOGJA GRUPY.

Tendencja do uspołecznienia szkoły i wychowania jest cechą niemal wszystkich nowszych kierunków pedagogicznych. Dotychczas jenakże brakło w naszej literaturze pedagogicznej książki, którąby w sposób przystępny a równocześnie rzeczowy przedstawiała ogólne zasady życia zbiorowego. Lukę tę wypełnia „Psychologja grupy" Williama Mc Dougall'a znakomitego psychologa i socjologa angielskiego, która ukazała się właśnie w „Bibljotece Przekładów Dzieł Pedagogicznych", wydawanej przez Książnicę Atlas. Książka ta zapoznaje z procesami społecznemi występującemi w życiu zbiorowem grup różnych typów. Rozważania swoje podzielił autor na trzy części: pierwsza mówi o ogólnych zasadach psychologji zbiorowej, druga o psychice i charakterze narodu, a trzecia — o rozwoju psychiki i charakteru narodu. Książka posiada wielką wartość tak dla pedagoga, którego zapoznaje ze społeczną sferą wychowania, jak i dla każdego czytelnika, któremu ułatwia zrozumienie mechanizmu współczesnego życia społecznego.

Adolf Rondthaler.

CZEGO SZKOŁA OCZEKUJE OD RODZICÓW.

(Współpraca domu i szkoły w dziale wychowania młodzieży pod red. Dra E. Łozińskiego Tom II.) Lwów Warszawa-Księżnica Atlas.

Autor książeczki pod powyższym tytułem popularyzuje od kilku lat w odczytach oraz w słowie drukowanem metodę psychologji indywidualnej Alfreda Adlera. Rzecznika tej metody cechuje to, że przeciwstawia się on metodom wychowawczym opartym na surowości i przymusie, zalecając w stosunku do dzieci zachętę i budzenie wiary

w możność wytrwania w dobrem i osiągnięcia pożądanych dodatnich wyników. Taki sam optymizm rzuca się w oczy, gdy mowa o możliwości stworzenia szczerej współpracy między domem i szkołą: autor wierzy w możliwość oparcia wzajemnego stosunku domu i szkoły na wspólnem szczerem zaufaniu. Zaburzenia okresu dojrzewania oraz psychika wieku młodzieńczego są potraktowane z równym optymizmem i wiarą w młodzież, bez której nie należy brać się do pracy wychowawczej. Widać tu wyraźnie wpływ Adlera i Sprangera.

Ks. Dr. Mieczysław Dybowski.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Podręcznik Liturgiki (tło winiet wykonała Irena Dybowska) Skład Główny w księgarni S-ki Akc. Książnica — Atlas—Warszawa 1930. Cena zł. 3.80, na lepszym papierze z dwubarwną okładką zł. 5.

Liturgika Ks. D-ra Dybowskiego, nosząca tytuł „Życie katolickie" zaznajamia młodzież z życiem katolickiem, i uczy jak czcili Boga pierwsi chrześcianie. Tłomacząc obrzędy kościelne dzisiejsze wydobywa na światło dzienne zwyczaje pierwszych wieków.

Korzystając umiejętnie z tekstów liturgicznych i śpiewów kościelnych, a także i z symoboliki, liturgika przestaje być tylko opisem obrzędów, lecz przemawia do duszy pięknem w nich zawartem.

Artystycznie wykonane winiety, dobry druk i papier uczynią tę książkę miłym i pociągającym podręcznikiem dla młodzieży.

„Przegląd czasopism."

„Oświata Polska".

W tych dniach ukazał się Nr. 1 kwartalnika z r. 1930 o interesującej treści, na którą składają się: cały szereg artykułów: artykuł wstępny p. t. „Mieczysław Brzeziński i jego rola w Polskiej Macierzy Szkolnej i w rozwoju szkolnictwa polskiego". Następny artykuł pióra p. Marji Śliwińskiej — Zarzeckiej p. t. „Kształcenie ideologji narodowej", Pan Józef Stemler w „Uwagach na czasie" pisze o tak aktualnie obecnej sprawie ustosunkowania się władz do oświaty pozaszkolnej. Ciekawym jest także artykuł p. Adama Chętnika p. t. „Konferencja oświatowa w Łowiczu", zawierający szczegółowe sprawozdanie z konferencji, poruszającej zagadnienia kultury wsi polskiej zorganizowanej przez Min. W. R. i O. P. w Łowiczu w dniach 10, 11 i 12 stycznia r. b.

W dziale „Polacy poza granicami Rzplitej” zamieszczono artykuły „Szkolnictwo Polskie w Niemczech” i „Oświata wśród Wychodźtwa polskiego we Francji”.

Materjały zawierają: 1) Dar narodowy 3-go Maja, 2) Oświatowe znaczki pocztowe, 3) Praca oświatowo-wychowawcza w garnizonie lwowskim, 4) Szkoła Pracownic Społecznych Polskiej Macierzy Szkolnej i 5) Walny zjazd Związku Teatrów Ludowych. Uzupełniają całość: obszerna kronika oświatowa, bibljografja, przegląd czasopism, oraz dział bibljoteczny, zawierający oceny 45 książek treści religijnej, naukowej, oraz powieści dla dorosłych i młodzieży.

Szkoła Śląska—miesięcznik—pismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwu powszechnemu.

Nr. 3 r. b. zawiera artykuły: „Nowe metody wychowania i nauczania” pióra Franciszka Sniechoty, artykuł ten omawia nowe zdobycze i nowe hasła z zakresu wychowania i nauczania.

„Dyscyplina w szkole” Juroszka. Całość pisma uzupełniają jeszcze: kilka pokazów lekcji w szkołach i wiadomości ze świata.

Młoda wieś — organ Związku Młodzieży Ludowej.

Nr. 1—2 r. b. zawiera materjały: „Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie”.

„Dzień Marszałka Józefa Piłsudskiego w stolicy” artykuł sprawozdawczy z uroczystości urządzanych w tym dniu w Warszawie.

„O nowy typ człowieka Polaka obywatela”.

„Dom ludowy i jego znaczenie na wsi”.

Całość n-ru uzupełniają bogato ilustrowane działy: Przysposobienia rolniczego, Z życia zielonej gromady i Wiadomości różne.

Wiedza i życie — miesięcznik poświęcony popularyzacji wiedzy.

Na treść n-ru 3. r. b. składają się artykuły: Dr. Stanisława Lenkowskiego — „Ruiny klasycznego Delos”.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Diny Sztejnberg „Zagadnienie kłamstwa w pedagogice” — artykuł ten szczegółowo omawia poruszane zagadnienie i oświetla je z punktu nowych zdobyczy z dziedziny pedagogji.

Całość uzupełniają bogate i ciekawe działy: przegląd ekonomiczno-społeczny, poradnia bibljograficzna i kronika.

Koleżanki i koledzy!

Pamiętajcie o zasilaniu funduszu prasowego i zjednywaniu nowych prenumeratorów.

PRENUMERATA rocznie zł. 5.00, półrocznie zł. 3.00. Cena pojedyńczego numeru gr. 50. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja pisma czynna jest codziennie od godz. 18-ej do 21-ej w lokalu Związku (Marszałkowska 53a m. 24, tel. 196-44).

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Zagadnień Przedszkolnych" na następujących warunkach: cała strona — 50 zł., 1/2 strony — 30 zł., 1/4 strony 20 zł.

Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w imieniu Związku Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce — Juljan Zarembski.

Druk. Inst. Głuch. i Ociemniałych w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 4-6, tel. 446-62.